

Z choinką i prezentami, ale bez dwunastu postnych potraw i bez kolęd. W taki sposób większość Niemców będzie świętować Wigilię Bożego Narodzenia.

W odróżnieniu od obficie zastawionego polskiego stołu, niemiecka kolacja wigilijna prezentuje się dość skromnie. 24 grudnia to w wielu niemieckich rodzinach dzień ostatnich przygotowań lub kupowania prezentów. Ponieważ obie rzeczy często robi się na ostatnią chwilę, na przygotowanie sutego posiłku gospodyniom nie starcza czasu.

A poza tym najważniejszym momentem niemieckiego Bożego Narodzenia i tak jest rodzinny obiad w pierwszy dzień świąt. Dlatego na wigilijnym stole w Niemczech najczęściej pojawiają się dość skromne i tradycyjne posiłki - pieczona kiełbasa i sałatka ziemniaczana.

Większość Niemców w wigilię nie zachowuje postu. Najczęściej nie śpiewa się kolęd i nie zostawia się pustego naczynia dla niespodziewanego gościa. Za to w niektórych regionach Niemiec pod talerze kładzie się monety, co ma zapewnić powodzenie finansowe w nadchodzącym czasie.

Ze skromnej kolacji cieszą się dzieci. Po szybko zjedzonym posiłku można bowiem dobrać się do prezentów, których, rzecz jasna, nie może zabraknąć. Kolorowe paczki z upominkami czekają pod ubraną choinką, która również jest nieodzownym elementem niemieckich świąt. Zwyczaj jej ubierania narodził się zresztą w Niemczech w okresie renesansu.

Magiczne wierzenia

W Czechach Wigilia świąt Bożego Narodzenia ma bogatą tradycję. Niektóre zwyczaje pielęgnuje się od kilkuset lat.

Przed kolacją wszyscy łamią się opłatkiem z miodem. Najważniejszą potrawą wigilijną jest zupa grzybowa i karp podawany z sałatką ziemniaczaną. Na deser podaje się chałkę z bakaliami oraz kruche ciasteczka (vanocni cukrovi) pieczone przez panią domu. Takich ciasteczek, o różnych kształtach, powinno być dwanaście rodzajów - tyle, ile miesięcy ma rok.

Po kolacji dzieci dostają prezenty, ale nie od Świętego Mikołaja, lecz od Jezuska (Jezuska).

Wigilia była od dawna w Czechach związana z magicznymi wierzeniami. Łańcuch owinięty wokół nóg stołu wyobrażał krąg, który zapewniał jedność rodziny. Słoma pod obrusem była symbolem obfitości i płodności. Obfitość roślin strączkowych, zbóż, czosnku i cebuli miała zapewnić dostatek i bogactwo. Chleb na stole oznaczał błogosławieństwo. Pod stół kładziono pieniądze, by nie zabrakło ich w nadchodzącym roku.

Brazowy opłatek z miodem i czosnkiem

Święta Bożego Narodzenia na Słowacji stanowią okazję do rodzinnych spotkań. Nie brakuje stołu wigilijnego, choinki i ludowych zwyczajów.

Kiedy na niebie ukaże się pierwsza gwiazdka, domownicy zasiadają do wigilijnej kolacji. Opłatek jest inny niż w Polsce - okrągły i jasnobrazowy. Spożywa się go razem z miodem - symbolem słodkiego życia, i z czosnkiem - symbolem zdrowia. Po złożeniu życzeń wszyscy obdarowują się prezentami. W każdym

domu stoi choinka.

Jako pierwsza na wigilijnym stole pojawia się kapustnica - zupa z kiszonej kapusty, do której dodaje się kielbasę z papryką. Jest również ryba podawana z sałatką ziemniaczaną. Na wielu stołach nie może zabraknąć gotowanej kielbasy, ćwikły z chrzanem i kompotu z suszonych owoców.

Na wigilijnym stole pojawia się także vanoczek - tradycyjne, białe ciasto przypominające wyglądem i smakiem polską słodką chałkę z bakaliami.

Słowacy przywiązują również ogromną wagę do suszonych owoców oraz jabłek, które służą im do świątecznych wróżb. Na stole stawia się naczynie z ziarnem zbóż i drobnymi monetami. Wraz z makowcem zostanie tam do Trzech Króli.

Mak symbolem miłości

Na Węgrzech na wigilijnym stole jest pieczony karp i zupa rybna z rodzynekami i wiśniami. Podaje się też smażoną kapustę.

Nie może również zabraknąć strucli z makiem lub orzechami, ponieważ mak jest symbolem miłości. Z kolei czosnek z miodem, orzechy i jabłka mają zapewnić zdrowie i dostatek. Węgierski zwyczaj nakazuje posypanie stołu soczewicą, która oznacza dobrobyt.

Węgierskim smakołykiem, którego nie może zabraknąć na wigilijnym stole, jest także "szalocukor", czyli pralinki wypełnione masą czekoladową, orzechową, marcepanową lub waniliową. Na węgierskim stole można znaleźć też siano oraz nóż, osetkę i grzebień, który ma odpędzić złe duchy.

Zgodnie z tradycją sięgającą ubiegłego wieku, prezenty przynosi nie święty Mikołaj, lecz maleńki Aniołek. Prezenty po wigilijnej kolacji rozdaje najmłodszy członek rodziny.

Popularne jest chodzenie od domu do domu i kolędowanie z pękami witek. Te ostatnie rozdaje się gospodyniom, które smagają witekami kolędników i wręczają im prezenty. Wiosną te same witki służą do wypędzania bydła na pastwisko.

źródło: www.polskieradio.pl